

„Co mają inni, a czego chcę ja?” – otoczenie społeczne małego Dżeka

SCENARIUSZ LEKCJI

Scenariusz opracowany w ramach projektu „Przygody Przedsiębiorczego Dżeka” na podstawie książki **„Bankructwo małego Dżeka” Janusza Korczaka**, która w Roku Edukacji Ekonomicznej 2024, ustanowionym przez Senat RP, została wpisana na listę lektur w klasach 4-8 szkoły podstawowej



LEKCJA PRZEZNACZONA DLA: Uczennice/Uczniowie klas 7-8 szkoły podstawowej.

CZAS TRWANIA: 45 minut.

PRZEDMIOT: Doradztwo zawodowe.

CELE KSZTAŁCENIA: Uczeń:

- Analizuje zasoby innych osób na podstawie lektury (analiza materiału źródłowego),
- Porównuje zasoby innych z własnymi,



- Pozna je obszary wspierające planowanie kariery zawodowej.

METODY KSZTAŁCENIA: Praca z tekstem, dyskusja, prezentacja na forum.

FORMY PRACY: Indywidualna, zbiorowa.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE: Tekst lektury, załącznik 2 – „analiza porównawcza”,
załącznik 3 – „Co mam z tego ja”.

WYPOSAŻENIE TECHNICZNE: Komputer z dostępem do Internetu, ekran multimedialny, tablica do pisania/flipchart.

- ETAPY LEKCJI:**
1. Wprowadzenie do tematu.
 2. Praca z tekstem (załącznik 1. i załącznik 2.)
 3. Informacje o otoczeniu społecznym.
 4. Praca z załącznikiem 3 – analiza tekstu i odpowiedź na pytania.
 5. Dyskusje
 6. Podsumowanie i wnioski.

SZCZEGÓŁOWY OPIS PRZEBIEGU LEKCJI

1. Prowadzący zajęcia wprowadza temat uczenia się przez całe życie.

Zaznacz, że bardzo często uczymy się przez doświadczenie. Czasem jest to doświadczenie własne, a czasem uczymy się obserwując zachowania innych i wyciągamy wnioski. Streszcza po krótkce historię Dżeka z lektury „Bankructwo małego Dżeka” Janusza Korczaka .

Dla prowadzącego za wikipedią: „Powieść opowiada o historii gospodarczego przedsięwzięcia dziewięcioletniego Dżeka, który w swojej klasie zakłada kooperatywę . Nauczyciel wyjaśnia termin kooperatywa. „Kooperatywa czyli spółdzielnia lub spółka - grupa osób (wspólników i wspólniczek) działających, aby osiągnąć wspólny cel. Każdy ze wspólników może zainwestować inny rodzaj kapitału: pieniądze, rzeczy (np. maszyny, budynki) lub swoją wiedzę (np. pomysł na nowy produkt lub usługę, umiejętności zarządzania firmą)”.

Akcję powieści autor umieścił w Ameryce lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Bankructwo tytułowego bohatera spowodowane jest tym, że ktoś ukradł dwa rowery będące głównym „aktywem” jego szkolnej kooperatywy.

Prowadzący informuje, że uczniowie otrzymają załącznik 1 – fragment lektury oraz załącznik 2 „Analiza porównawcza”. Kolejno zadaje pytania i prosi o uzupełnienie załącznika 2. Za każdym razem omawia odpowiedzi z chętnymi uczniami. Sprawy dotyczące rodziców lub ucznia traktuje „delikatnie” i informacje te przekazują tylko chętni uczniowie.

2. **Prowadzący podsumowuje 1. część zajęć** wskazując, że wiedza dotycząca tego jakie cechy, nawyki, powiedzenia, „dobre nauki” czy pomysły na wychowanie mają rodzice uczniów pomoże im zrozumieć sposób postrzegania przez nich świata. Wskazuje, że to jest właśnie otoczenie społeczne, które mocno wpływa na ich decyzje.
3. **Prowadzący rozdaje załącznik 3 – „Co mam z tego Ja” i prosi uczniów o samodzielną analizę tekstu oraz odpowiedź na cztery zagadnienia:**
 - a. W jaki sposób sprawdzają rzetelność informacji?
 - b. Jakie uczeń ma cechy charakteru?
 - c. Jakie uczeń ma talenty?
 - d. Kim chciałby zostać, a jak to widzą jego rodzice?
4. Na te hasła uczniowie odpowiadają kolejno. Prowadzący po każdym z nich rozpoczyna dyskusję i prezentuje różne pomysły (uczniowie prezentują odmienne punkty widzenia).
5. Podsumowując zajęcia prowadzący prosi uczniów, żeby wskazali hasła, o których wcześniej nie myśleli planując swoją dalszą edukację (pomysły rodziców na ich wychowanie, talenty, wpływ środowiska na ich decyzje).
Nalega, aby większość podzieliła się wnioskami z ich przemyśleń.



Załącznik 1. – Fragment lektury „Bankructwo małego Dżeka”

Dżek Fulton urodził się, mieszka i chodzi do szkoły w Ameryce i powieść o nim jest powieścią amerykańską. Jest to jeszcze powieść finansowa, ale o tym później się powie. Rodzice Dżeka znani są jako ludzie spokojni i uczciwi.

...

Ojciec Dżeka mówi także: — Wszystko, co mam, zawdzięcza pracy rąk. Dopóki mam zdrowe ręce, rodzinie nie zbraknie chleba i mydła. Ani głodni, ani brudni nie będą. Tak ślubowałem żonie i dotrzymam słowa.

Matka Dżeka mówi: — Żonie powinno starczyć tyle, ile mąż zarabia. Zarobi mniej, to mniej kupię i zaczekam, aż będzie więcej. Byłe nie robić długów.

No tak: Dżek ma uczciwych i spokojnych rodziców, którzy dają mu dobry przykład i mądre nauki, nigdy go nie biją i nawet rzadko się gniewają.

Ojciec Dżeka mówi: — Teraz jestem zdrow i silny, więc nie sztuka, że zbiję malca, który się obronić nie może. Ale co będzie, jak się zestarzeję, a Dżek urośnie i stanie się silniejszy ode mnie? Staraj się być porządnym chłopcem, a jak ci się coś nie uda, nie kręć, tylko przyjdź i powiedz.

A matka Dżeka tak mówi: - Nie powinno się na dzieci krzyczeć, tylko trzeba im tłumaczyć, bo tak samo dziecko uczy się na świecie żyć, jak uczy się w szkole czytać, pisać i liczyć. Bo raz Dżek bawił się z chłopakami w bandytów i kiedy uciekał przed policją, ze skoczył prawie z pierwszego piętra. Leżał potem trzy tygodnie w łóżku.

I potem mister Fulton odczytywał Dżekowi z gazety różne nieszczęśliwe wypadki: że się jakiś chłopak poparzył i odwieziono go do szpitala, że samochód przejechał dziecko, że się pochyliło i wypadło przez okno. Podczas głosowania i wyborów pan Fulton czytywał dwie gazety, żeby lepiej wiedzieć, na kogo głosować. I wtedy Dżek o każdym nieszczęśliwym wypadku dowiadywał się dwa razy. W jednej gazecie pisało zawsze, że winni są rodzice, bo nie pilnują dzieci, a w drugiej — że z winy policji, która nie pilnuje porządku. W ten sposób ojciec Dżeka wiedział, jakiego wybrać prezydenta, a Dżek — czego nie należy robić, bo jest niebezpiecznie.

Matka gniewała się na Dżeka tylko trzy razy. Raz chłopcy bawili się w wojnę. Dżekowi źle się wiodło: dwaj młodszy od niego zostali oficerami, a on — ciągle tylko żołnierz i żołnierz. —Panie generale, kiedy już nareszcie będę oficerem? - Musisz się odznaczyć — mówi generał Murr. Aż postavili Dżeka koło parkanu. Generał Murr znów wygrał bitwę. Dżek postanowił odznaczyć się w pościgu za nieprzyjacielem, a w parkanie był gwóździ. No i podarł portki —całą nogawkę od góry do dołu. Drugi raz Dżek został sam w mieszkaniu. Nawet małej Mary nie było. Bardzo mu się nudziło. A na komodzie stał budzik. Dżek w żaden sposób nie mógł zrozumieć, skąd budzik wie, o której godzinie ma dzwonić. Zwyczajny zegar bije co godzinę, bo we środku jest dzwonek, młotek, kółka i sprężyna — ojciec mu wytłumaczył i pokazał. Zupełnie co innego budzik, który przez całą noc stoi cicho jak trusia i dopiero akurat wtedy dzwoni, kiedy potrzeba. Albo ojciec mu źle wytłumaczył, albo Dżek był wtedy śpiący, dość że zrozumiał, że w budziku siedzi kogut, który nie pieje, tylko dzwoni. Więc Dżek sam był w mieszkaniu i strasznie chciał zobaczyć tego koguta. No i nic nie widział, i zepsuł zegar, i dostał dwie bury: osobno od ojca i zupełnie osobno od matki. Bo właściwie powinno być

tak, że za jedne rzeczy krzyczy jeden, a za inne — drugi. Bo wychodzi, że za to samo gniewa się i nauczycielka, i mama, i tata, a jeszcze się kto wtrąci, to już zupełnie trudno wytrzymać. Trzeci raz gniewano się, kiedy Dżek poszedł z chłopakami na rynek, gdzie był okropny tłok, no i zgubił czapkę. Powiedzieli mu nawet wtedy, że niedługo zgubi głowę, i Dżek bardzo płakał, chociaż rozumiał, że głowy zgubić nie można; ale zawsze było mu przykro. Teraz więc każdy rozumie, że matka Dżeka była kobietą gospodarną i że Dżek nie był łobuzem — bo każdemu może się zdarzyć.

Więc żył sobie Dżek, kochany przez rodziców, szanowany przez młodsze dzieci z podwórka. Właściwie Dżek nie miał przyjaciół, bo nie był bardzo zręczny w zabawach, nie umiał opowiadać bajek i nie lubił żadnych psot ani figlów. Zawsze ostrzegał: —Lepiej dajcie spokój. Jeszcze szybą stłuczecie; zobaczycie, że to się źle skończy. Koledzy się gniewali i nazywali go tchórzem. Ale jak trzeba było kupić na wspótkę śliwki albo cukierki, zawsze zwracali się do Dżeka. Dżek wie, gdzie jest tanio, umie się targować, obliczy i sprawiedliwie podzieli. Na przykład w pięciu razem kupili dwadzieścia cztery wiśnie. Dżek wraca do sklepu i mówi: —Niech pani doda jeszcze jedną wiśnię, to każdy będzie miał po pięć, a ja pani za to zwrócę torbę. Albo: —Niech pani zamieni to jabłko na dwa małe. Potem Dżek się nauczył, że chętniej dają, jeżeli się mówi nie „niech”, a „proszę bardzo” albo „niech pani będzie łaskawa”. Kupcowa zaraz zamieni albo doda, bo dla niej to nic nie znaczy. Bywa czasem tak, że są wiśnie dojrzałe, lepsze i gorsze, duże i małe — Dżek już sobie poradzi. Burknie tam który grymaśnik, że woli czerwony cukierek, że chce to, a nie tamto. Ale widzą, że Dżek nie bierze dla siebie najlepszych, więc cichną. I za to właśnie szanują Dżeka. Bywa zresztą, że Dżek ostrzega, żeby czegoś nie robić — nie posłuchają i źle na tym wyjdą. Z Dżekiem każda zabawa jest bezpieczniejsza i dlatego nie odmawiają, jeżeli chce się bawić. Dżek od maleńkości lubił liczyć. Zbierał i liczył zapałki, bilety tramwajowe, liczył sklepy, domy, kroki, samochody. Wie Dżek, ile jest sklepów do rogu z prawej i lewej strony. Dżek chce być kupcem. Raz nie było światła na schodach i ojciec chciał zapalić zapałkę. A Dżek mówi: —Nie trzeba. Tu jest sześć schodków, a dalej dwanaście. Ojciec pochwalił Dżeka. —Chłopak ma dobrą głowę do rachunków — mówili znajomi.

Kiedy raz przyszli goście, pytano się dzieci, czym chcą zostać, jak dorosną.

—Ja będę oficerem.

—Ja chcę być mechanikiem.

—No, a ty, Dżek, czym będziesz?

Dżek przypomniał sobie podarte na wojnie spodnie i zepsuty budzik, więc powiedział:

—Zostanę kupcem. Dżek często bawił się z małą Mary w sklep. Z pudełka od pasty do butów zrobił wagę. Ważył kasztany, kamyki, piasek. Piasek — to cukier albo kasza, kamyki — to groch i orzechy. Wagę zrobił ze szpilki od włosów, sznurka, no i tego blaszanego pudełka. Pudełek Dżek miał dużo, bo papierosy wszyscy prawie palą; a płaciło się biletami tramwajowymi. Zabawa nie jest taka przyjemna jak sklep prawdziwy, więc Dżek lubił patrzeć na prawdziwych kupców. I raz staruszek kupił chleb i ser, a kiedy liczył pieniądze, jedna moneta upadła na ziemię i nie mógł jej znaleźć. Więc już nie chciał szukać i poszedł sobie. Ale Dżek był ciekawy, gdzie się mogła podziać. No i leżała w kącie koło samego schodka. Dżek dogonił staruszkę i oddał. —Dziękuję ci, bardzo ci dziękuję, mój chłopcze. Jesteś porządnym dzieckiem i wy rośniesz na uczciwego człowieka. Dżek bardzo się zawstydził, bo przypomniał sobie zjedzoną po kryjomu raz kostkę cukru. Było to akurat wtedy, kiedy się bawił w bandytów z nie bardzo porządnymi chłopcami. Był jeszcze mały, a mali chłopcy bardzo łatwo się psują — i całe szczęście, że tak samo łatwo potem się znowu poprawiają. Więc Dżek postanowił unikać złego towarzystwa, żeby się bardziej jeszcze nie zepsuć. Mister Fulton nie był zadowolony, że Dżek chce zostać kupcem, jak urośnie. —Wolałbym, żeby był rolnikiem jak jego dziadek albo rzemieślnikiem jak ja. Bo kupiec właściwie nic nie robi. Ani

sieje, ani buduje; zawsze to wygląda na korzystanie z cudzej pracy. —Zapominasz, mój kochany — mówiła matka Dżeka — że przecież moi rodzice mają sklep i też pracują uczciwie. —No tak —przyznawał mister Fulton — ale jednak to coś innego. I tak rozmawiali rodzice, kiedy Dżek był bardzo mały i nawet do szkoły nie chodził jeszcze. Więc pewnie Dżek będzie wolał wyjechać później na wieś, gdzie o wiele przyjemniej niż w mieście. Bo trzeba wiedzieć, że amerykańskie miasta są jeszcze gorsze niż nasze. W miastach amerykańskich są strasznie wysokie domy, że aż je nazwano drapaczami nieba — hałas, tłok, kurz i dym są okropne. I w ogóle Ameryka — to dziwny świat. Ameryka jest jakby na dole, jakby tam ludzie chodzili głową na dół. Ale nam się tylko tak zdaje. A już zupełnie z pewnością u nich jest noc, kiedy u nas dzień. I wypada, że tam śpią w dzień, a w nocy chodzą do szkoły. Przyjemnie byłoby pojechać i te dziwne rzeczy samemu zobaczyć. Bo z książki nigdy się tak dobrze nie wie, jak kiedy się widzi własnymi oczami. Niby jak jaka bajka.



Zadania do wykonania na podstawie tekstu i analizy swojego otoczenia			
Wypisz dwie najważniejsze pozytywne cechy rodziców.	Dżek'a		
	Twoich rodziców/opiekunów		
Wypisz dwa pozytywne/zdrowe nawyki (powtarzające się czynność) ...	...Dżeka		
	... Twoich rodziców/opiekunów		
Rodzice mają swoje ulubione powiedzenie dotyczące swoich zadań zawodowych. Podaj przykład takiego powiedzenia lub opisz je	Dżek'a	mama	tata
	Twoich rodziców/opiekunów	1 opiekun/mama	2 opiekun/tata
Zastanów się i zapisz dwa przykłady „dobrych nauk”	Które dostał od rodziców Dżek	1	2
	Które dostałeś od swojej rodziny	1	2
Opisz zasady jakie obowiązują w Twoim domu związane z wychowaniem ...		... mamy	... taty
	... Dżek'a ...		
		... pierwszego opiekuna/mamy	... drugiego opiekuna/taty
	... Twojej/Twojego ...		



Załącznik 3. – „Co mam z tego Ja”

Zastanów się jak poznajesz siebie i świat. Jedną z możliwości jest uczenie się na czyichś błędach (lub historiach). Dlatego spróbuj przeanalizować tekst i odpowiedzieć na pytania dotyczące swojej osoby:

Kiedy staniesz przed wyborem szkoły (i własnej kariery zawodowej) będziesz DECYDOWAŁ. Ważnym elementem podejmowania decyzji jest zebranie właściwych/prawdziwych informacji. Opisz (poniżej w lewym polu) w jaki sposób już teraz sprawdzasz rzetelność informacji? Podaj przykład dotyczące Ciebie (wcześniej przeczytaj fragment lektury oznaczony kolorem żółtym). Poniżej w prawym polu zanotuj swoje cechy charakteru, które pomagają Ci w zbieraniu informacji.	
Opis historii z twojego życia, w której widać jak zbierasz rzetelnie informacje	Cechy charakteru, które pomagają Ci w zbieraniu informacji: 1 2 3 4 5
Przeczytaj tekst oznaczony na pomarańczowo i zastanów się jakie cechy charakteru pojawiły się u Dżeka po przeżyciu sytuacji, po których mama gniewała się na niego? Jakie Ty masz cechy charakteru? Wypisz co najmniej pięć.	
Cechy Dżeka 1 2 3 4 5	Twoje cechy 1 2 3 4 5
Opisz jakie „talenty” ma Dżek (tekst oznaczony na niebiesko). A jakie Ty masz talenty? Opisz historię z Twojego życia, która pokaże jak ich używasz.	
Talenty Dżeka 1 2 3 4 5	Twoje Talenty 1 2 3 4 5
Poniżej opisz historię z Twojego życia, która potwierdzi sposób, w jaki używasz swoich talentów.	
Ważne jest, aby znaleźć odpowiedź na pytanie: „Kim Ty chciałbyś zostać?” W lekturze kimś innym chciał być Dżek, a „inaczej chciał, żeby było” jego ojciec (tekst oznaczony na czerwono)? Przypomnij sobie lub określ kim Ty chciałbyś być i dlaczego tego chcesz, a jak widzą Twoją przyszłość rodzice/opiekunowie? Zapytaj i opisz to w zadaniu	
Kim chciałbym być – uzasadnij	Kim chcieliby, żebyś był ... Twoi rodzice/opiekunowie.